Nr. 137. **Kraków, Sobota 23 Marca 1907.** **Rok XXVI.**

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
umer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. Numer popołudniowy codziennie prócz niedziel i świąt.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką pocztową	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 hal.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w państwie niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do ADMINISTRACYI „NOWEJ REFORMY" w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: KRAKÓW, ULICA JAGIELLOŃSKA 10. — Telefon Nr. 41.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników B. OLSZEWSKIEGO, ulica Kilińskiego 2 i w BIURZE PLOHNA ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:

ZAMIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; MIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

ZAMIEJSCOWĄ PRENUMERATĘ I OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmują: We LWOWIE Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W PRZEMYŚLU Beszeles. — W JAROSŁAWIU A. Amster. — W WIEDNIU: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W PARYŻU Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Rougemont 61.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — NADESŁANE po 60 h. od wiersza za każdy raz.
GŁOSY PUBLICZNE po 2 Kor. od wiersza. Układ tabelaryczny cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 hal., następny po 10 hal. od wiersza.
ZAŁĄCZNIKI do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 K. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 K. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Najważniejsze wiadomości, podane w dzisiejszym numerze „N. Reformy".

Duma.

(Tel. „N. Reformy" z 23 marca.)

Petersburg. (Pet. Ag. tel.). W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia Dumy obradowano nad wnioskiem o wybór specyalnej komisyi dla organizacyi pomocy dla ludności dotkniętej głodem.

Dep. Rodiczew przedstawił obszernie kwestyę, że jest rzeczą niemożliwą, aby Duma obejmowała funkcye egzekutywy. Działalność Dumy musi się ograniczyć do kontroli i rewizyi zarządzeń ministerstwa spraw wewnętrznych od lipca r. 1906 (Potakiwania na prawicy, sprzeciwy na lewicy). Mowca postawił imieniem swego stronnictwa wniosek, trzymany w duchu swych wywodów, który opiera się na ustawie o kompetencyi Dumy. Stołypin, jako minister spraw wewnętrznych, przyrzekł w pierwszej Dumie uleczenie cierpień, wywołanych klęską głodową. Tego nie dotrzymał. Duma powinna wszystko uczynić, aby zmusić rząd do urzeczywistnienia dobrych zamiarów, które obwieścił (Oklaski w centrum i na kilku ławach lewicy). Mowca proponuje, aby kwestyę przyjścia z pomocą ludności dotkniętej klęską głodową odłączyć od kwestyi pozbawionych pracy.

Socyalni demokraci przemawiali przeciw temu wnioskowi. Prezydent poddał pod głosowanie wniosek Rodiczewa. 132 głosy oświadczyło się przeciw wnioskowi. Prezydent chce przeliczyć głosy, które oświadczyły się za wnioskiem. Przywódca socyalnych demokratów Zeretelli woła: Przyjmujemy to obliczenie — nie potrzeba!

Dyskusya nad wnioskiem Rodiczewa zajęła całe posiedzenie. Mowcy rozmaitych grup stawiali rozmaite wnioski. Socyalni demokraci po ciągłych atakach na rząd wnieśli, aby wysłać deputowanych do okolic dotkniętych klęską głodową, aby ludności otworzyli oczy na zgubną politykę rządu.

Deput. Aleksiński występował szczególnie przeciw wspólnemu postępowaniu kadetów z prawicą w kwestyach, które dotyczą żołądka. Jest to najlepszym dowodem, jaka przepaść dzieli partye mieszczańskie od proletaryatu.

Deput. Józef Hessen (kadet) polemizował z wnioskiem socyalnych demokratów w sprawie wysłania deputowanych do okolic, dotkniętych klęską głodową. Nie miałoby to nic innego na celu, jak podburzanie ludności. Mowca zapytuje, kto poniesie odpowiedzialność za represye, jakie taki krok musiałby sprowadzić. (Oklaski w centrum i na prawicy).

Prezydent ministrów Stołypin, zabrawszy głos, dał najpierw wyjaśnienie co do kompetencyi, przysługujących Dumie na podstawie ustaw, poczem wywodził, że zapewne ustawy o klęsce głodowej wykazują pewne braki. Rząd gotów jest dać wszelkie wyjaśnienia o akcyi, przedsięwziętej dla złagodzenia klęski głodowej. Sprawozdanie o dotychczas wydanych zarządzeniach pojawi się wkrótce, a będzie ono zarazem odpowiedzią na pytania, wystosowane pod adresem rządu w ciągu dzisiejszej dyskusyi. Na każdy sposób rząd jest chętnym do dania wszelkich wyjaśnień i stosownie do tego przyłącza się do wniosku Rodiczewa. (Oklaski u kadetów, żywe potakiwania w Izbie).

Wszystkie poprawki, postawione do wniosku Rodiczewa, zostały 287 przeciw 186 głosom odrzucone, a wniosek sam w tym samym stosunku głosów przyjętym.

Posiedzenie zakończyło się o godzinie 6 wieczór. Następne posiedzenie dzisiaj w pałacu Taurydzkim.

Sprawa amnestyi.

Petersburg. (Pet. Ag. tel.) Wniosek zgłoszony przez 87 posłów do Dumy o wybór komisyi, któraby przedyskutowała kwestyę amnestyi spotkał się z oceną zjednoczonych grup umiarkowanych i prawicy, że nadanie ogólnej lub częściowej amnestyi w obecnej chwili nie byłoby na czasie, gdyż mogłoby być tłomaczonem jako słabość rządu.

O zniesienie sądów polowych.

Petersburg. Komisya prawodawcza kadetów postanowiła niezwłocznie złożyć Dumie projekt zniesienia sądów polowych.

Stołypin i Duma.

Petersburg. Według poufnych informacyj jednego z tutejszych dzienników, Stołypin otrzymał z Carskiego Sioła polecenie, by przez 2 tygodnie cierpliwie i wstrzemięźliwie traktował Dumę.

„Rus. Wied." donoszą: według doniesień, pochodzących ze sfer dyplomatycznych, przedstawiciele mocarst zagranicznych otrzymali od rządu uspakajające doniesienia z powodu zachowania się rządu względem Dumy.

W sferach dyplomatycznych przypuszczają, że w danej chwili rząd w żadnym razie nie mógłby się zdecydować na rozpędzenie Dumy nie tylko z finansowych, lecz także z zagraniczno-politycznych przyczyn. Dla rządu nadzwyczajnie ważną jest rzeczą módz w najbliższej przyszłości oprzeć się na powadze przedstawicieli narodu w zewnętrzno-politycznych sprawach, znajdujących się na porządku dziennym.

„Temps" pisze: rząd prędzej rozwiąże Dumę, niż zgodzi się na omawianie przez nią autonomii Polski, równouprawnienia żydów i przymusowego wywłaszczenia.

Boją się światła!

Petersburg. Generał-gubernatorowie domagają się wprowadzenia cenzury dla sprawozdań z Dumy, twierdząc, że sprawozdania te podniecają ludność.

Rada państwa działa.

Petersburg. 30 członków Rady państwa, pomiędzy nimi Durnowo, Stimno, Stiszyński i były minister Birilew, wystosowali w Radzie państwa zapytanie do ministra wyznań z okazyi nielegalnych zgromadzeń, które miały miejsce dnia 5 b. m. na uniwersytetach moskiewskim i petersburskim, czy zostało wdrożonem śledztwo przeciw winnym i czy winni pociągnięci będą do odpowiedzialności. Jest to pierwsza interpelacya, jaka została wniesioną w Radzie państwa, po jej przekształceniu.

Budżet w Radzie państwa.

Petersburg. Komisya Rady państwa wbrew radom Kokowcewa postanowiła omawiać budżet państwa, nie czekając na komisyę Dumy.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

Z Warszawy donosi nasz korespondent (N.): Z rozkazu tymczasowego generał-gubernatora wojennego wypuszczono z cytadeli warszawskiej następujących przestępców politycznych, mieszkańców ziemi radomskiej: Franciszka i Józefa Kunów, Tomasza Kaitze i Aleksandra Resmana.

Uwolnionym polecono opuścić natychmiast na czas stanu wojennego granicę Królestwa Polskiego i w tym celu wywieziono ich etapem do odległych gubernij cesarstwa.

W ciągu dnia wczorajszego kroniki policyjne zanotowały 6 wypadków bandytyzmu ulicznego.

Przy ul. Wązki Dunaj zaszedł wypadek obrachunku partyjnego. Do mieszkania 42letniego szewca Antoniego Michałowskiego przyszło kilku nieznajomych ludzi, którzy zapytali się gospodarza, u jakiego szewca pracuje. Nie czekając odpowiedzi, napastnicy zaczęli doń strzelać. W rezultacie zranionego w brzuch, piersi i rękę Michałowskiego odwiozło Pogotowie w stanie ciężkim do szpitala św. Ducha. Sprawcy strzałów zbiegli.

Frakcya rewolucyjna P. P. S. oznajmia w „Robotniku", iż napad na biuro pocztowe na ul. Kruczej był dziełem tej organizacyi.

Z Łodzi donoszą:

Wypadki ogólnych osłabień na tle głodu zdarzają się coraz częściej. W ciągu dnia wczorajszego Pogotowie udzieliło pomocy czterem takim ofiarom głodu i nędzy.

Kolbowania trwają w dalszym ciągu. Wczoraj wieczorem pobito na rogu ul. Juliusza i Głównej jednego ze znanych tutejszych kupców.

Dziś w nocy policya wraz z wojskiem dokonała rewizyi w mieszkaniu p. Samuela Poznańskiego, korespondenta warszawskich pism żargonowych. Nic nie znaleziono i nikogo nie aresztowano.

Sąd wojenny w Łodzi skazał robotnika, Józefa Janczaka, za zamach na stójkowego na śmierć przez powieszenie.

(Telegramy „N. Reformy" z dnia 23 marca).

Politechnika w Nowoczerkasku.

Petersburg. Car zatwierdził uchwałę rady ministrów w sprawie otwarcia politechniki w Nowoczerkasku przy pomocy sił nauczycielskich i środków politechniki warszawskiej.

W szczegółach uchwały są następujące postanowienia:

Uznano za celowe otwarcie politechniki dońskiej w Nowoczerkasku, złożonej z wydziałów: górniczego, melioracyjno-inżynierskiego, mechanicznego, chemicznego i handlowego.

Poruczono ministrowi handlu otwieranie tych wydziałów w miarę potrzeby, zależnie od posiadanych środków.

Poruczono ministrowi handlu podjąć prace przygotowawcze około organizacyi tego instytutu.

Nakazano, w celu zaprowadzenia w instytucie zajęć naukowych, delegować osoby, należące do składu politechniki warszawskiej, z zachowaniem im praw i przywilejów służbowych, przyznanych w guberniach generał-gubernatorstwa warszawskiego i

pozwolono ministrowi handlu na wydatkowanie na prace przygotowawcze około otwarcia politechniki w Nowoczerkasku i na zaprowadzenie w niej zajęć naukowych — wolnych kredytów etatowych na utrzymanie personalu i na wydatki gospodarcze politechniki warszawskiej.

Przyznano ministrowi handlu prawo pozwolenia na otwarcie wszechrosyjskiej subskrypcyi ofiar na założenie instytutu politechnicznego dońskiego.

Poruczono ministrowi handlu przedstawić do zatwierdzenia ustawy i etat politechniki dońskiej, ale pod warunkiem, aby miejscowe ofiary pieniężne na ten instytut wynosiły najmniej 827.000 rb., nie licząc sum, które wpłyną z subskrypcyi wszechrosyjskiej.

Zamknięcie politechniki.

Ryga. Tutejsza technika została czasowo zamkniętą z powodu odbycia w budynku zgromadzenia, na które władze nie dały pozwolenia.

Szkoła polska.

Kijów. Pani Żukiewiczowej pozwolono tu założyć trzyklasową szkołę polską.

Katolicy w Rosyi.

Petersburg. Szef sekcyi dla spraw wyznaniowych w ministerstwie spraw zagranicznych, Wladimirow, wyjechał do Rzymu, aby tam konferować w ważnych sprawach, dotyczących katolików. Przy tej sposobności ma być omówiona także sprawa metropolii katolickiej w Rosyi. Jako kandydat w pierwszej linii uchodzi tutaj biskup płocki Apolinary Wnukowski.

Strajk głodowy w więzieniach rosyjskich.

Petersburg. W więzieniach tutejszych wybuchł strajk głodowy politycznych przestępców, którzy spodziewali się amnestyi. Równocześnie donoszą z wielu miast gubernialnych, że strajk głodowy w więzieniach przybiera coraz większe rozmiary.

Rząd przeciw organizacyom robotniczym.

Petersburg. Naczelnik miasta obwieścił zakaz zwoływania nielegalnych wieców w fabrykach i zakładach przemysłowych, zwłaszcza z udziałem osób obcych. — Zakaz ten spowodował ze strony administracyj fabrycznych wielu zakładów przemysłowych odezwy do robotników, w których są oni proszeni, aby nie zwoływali zgromadzeń, gdyż pociągnie to za sobą zamknięcie zakładu i wydalenie robotników.

Statystyka zesłań.

Petersburg. Od dnia 14 stycznia do 14 marca 1907 roku zesłano na Syberyę na zasadzie artykułu 34 ustawy o ochronie ogółem 193 osoby.

Środki rewolucyonistów.

Petersburg. Zagranicznym agentom ochrony polecono zbadać, jakie wkłady mają w bankach rewolucyoniści rosyjscy.

Nauczanie powszechne.

Petersburg. Car zatwierdził wniosek rady ministrów, aby polecić ministrowi oświaty złożyć do zatwierdzenia w porządku prawodawczym główne podstawy wprowadzenia w całem państwie nauczania powszechnego.

Poznany sprawca.

Jarosław. Osobistość człowieka, który wykonał zamach na życie gubernatora, wyjaśniona. Jest to włościanin z gubernii wołogodzkiej. Wiesiełow, który pracował jako ślusarz w warsztatach kolejowych. Przyjeżdżał on już raz do Wołogdy, lecz gubernatora nie zastał. Po raz drugi przybywszy, nocował w mieszkaniu spiskowców. Z Wołogdy wezwano jego ojca, woźnicę. Badanie wykryło, że ładunki rewolwerowe były zatrute.

Rozruchy w Rumunii.

(Tel. „N. Reformy" z 23 marca.)

Rozruchy rozszerzają się.

Bukareszt. Rozruchy rozszerzają się na Wołoszczyznę i są obawy, że i tam rozleją się szeroko. Grozę położenia powiększa okoliczność, że wojsko jest niepewne i często zamiast wkraczać, brata się z bandami. Według ostatnich doniesień, chłopi obrabowali pociąg osobowy. Jassy coraz bardziej zagrożone.

Taktyka band.

Bukareszt. Przeszło 300 dworów jest spustoszonych. Bandy chłopskie działają według planu, podzielone na oddziały, po 1000 ludzi liczące.

Około 10.000 żydów jest pozbawionych mienia i dachu. Panika między ludnością żydowską rośnie nieustannie. Około 4000 żydów obozuje pod gołem niebem. Opowiadają oni wstrząsające szczegóły i epizody z przeżytych dni pogromu.

Zamach na pociąg.

Berlin. „Local Anz." donosi z Bukaresztu: Cały garnizon tutejszy zaalarmowano i wysłano 1500 ludzi osobnym pociągiem wojskowym. Na pociąg ten usiłowali chłopi urządzić zamach i spowodować jego wykolejenie, przez rzucanie progów na szyny. Plan się jednak nie powiódł.

Starcie z wojskiem.

Bukareszt. Około 4000 chłopów wpadło do miejscowości Dorohoj. Duchowieństwo usiłowało uspokoić rozszalały tłum i skłonić go do powrotu, ale zamiar się nie udał. Przyszło do starcia między bandą a wojskiem. Chłopi zmuszeni zostali do cofnięcia się, zostawiwszy na placu zabitych i rannych.

Bukareszt. Podczas napadu w Dorohoj przyszło do krwawego starcia między chłopstwem a kawaleryą. Nastąpiła formalna rzeź, w której kilkudziesięciu chłopów częścią padło, częścią odniosło ciężkie rany.

Pociągi wojskowe.

Czerniowce. Na dworcu tutejszym stoi od wczoraj gotowy do wyjazdu nad granicę rumuńską pociąg wojskowy.

Ickany. Przybyło tu znowu mnóstwo zbiegów. Widok ich wzbudza litość.

Chłopi bukowińscy łączą się z bandami.

Czerniowce. Nadeszły tu urzędowe doniesienia, że chłopi z Seretu i Suczawy przekroczyli granicę rumuńską i przyłączyli się do rabujących band rumuńskich. Kilku takich ochotników zostało przez patrolującą żandarmeryę schwytanych w chwili, gdy powracali ze zdobyczą. Odstawiono ich do sądu w Suczawie.

Gęste patrole żandarmów, ustawione nad granicą rumuńską, grożą użyciem broni przeciw każdemu, kto przekroczy granicę do Rumunii. — Wydano wojsku rozkaz pogotowia i wymarszu do granicy, gdyż żandarmerya nie może podołać zadaniu.

Bukareszt. Ze strony rządu rumuńskiego czynią wszelkie wysiłki, aby nad granicą austryacką utrzymać spokój. Nad granicę tę wysłano onegdaj jeden pułk, zaś wczoraj dwa pułki. — Wiadomość, że policya i wojsko popierają bandy chłopskie, pozbawioną jest podstawy. Mimo, że wojsko stara się ile możności unikać rozlewu krwi, to jednak po wkroczeniu wojska było 4 zabitych i 9 rannych. Jest to dowodem, że powyższe pogłoski są nieprawdziwe. Z powodu nagłego wybuchu rozruchów mogli ucierpieć także i zagraniczni poddani, należy się jednakże spodziewać, że wydane zarządzenia przyczynią się wkrótce do przywrócenia spokoju. Austro-węgierskie poselstwo podało natychmiast do wiadomości rządu rumuńskiego zażalenia poddanych austryackich, którzy zostali poszkodowani, żądając pełnej ich ochrony

Bezradni.

Bukareszt. Minister prezydent odwiedził przywódcę liberałów Sturdzę i prosił go o poparcie akcyi uspokojenia kraju.

Rząd zwołał nauczycieli i duchowieństwo z okolic dotkniętych rozruchami i wezwał do uspokajania ludności. Powołanie rezerw okazało się złem w skutkach, gdyż chłopi powołani pod broń udają się gromadnie zamiast na punkta zborne wojskowe, do miejscowości dotkniętych rozruchami i łączą się z bandami plądrującemi.

W miejscowości Vassul panuje głód.

Bukareszt. Minister skarbu wydał polecenie do wszystkich filij bankowych, aby chłopom nie wydawały pieniędzy aż do czasu uspokojenia się kraju.

Deputacya do króla.

Jassy. Zgromadzenie właścicieli dóbr wysłało deputacyę do króla Karola z błagalną prośbą o ochronę, gdyż napady band nie ograniczają się na żydów, ale zwracają się przeciw właścicielom ziemskim.

Reformy rządowe.

Bukareszt. Rząd projektuje obecnie nową ustawę przeciw trustom dzierżawców i wprowadzi pewne ograniczenia w sprowadzaniu obcych robotników do robót rolnych.

W sprawie obdarowania chłopów bezrolnych ziemią, rząd zamierza z funduszów państwowych zakupić pewną część wielkich obszarów i rozdzielić je pomiędzy ludność wiejską.

Zaniepokojony rząd austryacki.

Wiedeń. Ministerstwo spraw wewnętrznych zażądało natychmiast po nadejściu wiadomości o rozruchach w Rumunii, obszernych sprawozdań od rządu rumuńskiego i swoich konsulów. Wydano surowe polecenie pilnowania granicy i baczenia, by rozruchy nie przeniosły się na terytoryum austryackie.

Na granicy rosyjskiej.

Petersburg. Ministerstwo spraw wewnętrznych zarządziło ostre pilnowanie granicy w Bessarabii, aby rozruchy nie przeniosły się w granice Rosyi.

ERCKMANN-CHATRIAN.

Koniec świata.

(Opowiadanie pośmiertne).

Przed samym postem po mieście Güneburgu rozeszła się wieść, że wkrótce nastanie koniec świata. Pierwszy wieść tę puścił w obieg doktor Zacharyasz Piper z Kolmaru, a rozniosły ją rozmaite dzienniki. Zacharyasz Piper obliczył, że kometa dosięgnie ziemi w sam tłusty wtorek wieczorem; że ogon jej, mierzący trzydzieści pięć milionów mil francuskich długości, składa się z wrzącej wody, że więc śniegi na wierzchołkach gór stopnieją, drzewa poschną, a ludzie się ugotują.

Prawda, pewien szanowny uczony paryski, nazwiskiem Popinot, ogłosił, że chociaż kometa niewątpliwie wpadnie na ziemię, ale ogon jej stanowią tak drobne krople pary, że każdy może spać spokojnie. On, Popinot, odpowiada za wszystko. Zapewnienie to wiele osób uspokoiło.

Na nieszczęście, u nas w Güneburgu jest stara prządniczka, Marya Finkowa. Mieszka w uliczce Trzech Garnków. Jest to mała, siwa i zmarszczona staruszka, z którą obywatele naradzają się w sprawach poważniejszych. Zajmuje niziutki pokoik z sufitem, ubranym jajkami malowanemi, wstążeczkami, orzechami złoconemi i rozmaitemi innemi dziwacznemi ozdobami. Chodzi w staroświeckich sukniach, a żywi się jakimś odwarem, co w oczach ludności dodaje jej wiele tajemniczej powagi.

Stara Finkowa, zamiast popierać zdanie zacnego Popinota, stanęła po stronie Zacharyasza Pipera.

— Nawróćcie się do Boga — mówiła — modląc się, żałujcie za grzechy i czyńcie dobrze, gdyż zbliża się koniec!

Na jednej ścianie jej pokoiku widać było obraz, przedstawiający piekło, do którego schodzili ludzie drogą, usypaną różami. Szli wesoło, podskakując. Jedni z butelką w ręku, drudzy — z szynką, trzeci — ze sznurem kiełbasek. Wędrowny muzykant w kapeluszu, ubranym wstążkami, przygrywał im wesoło. Niektórzy całowali się ze swemi przyjaciółkami, a wszyscy zbliżali się ku gorejącej otchłani. — W ogniu widać było fikających nogami tych, którzy już wpaść zdążyli.

Można sobie wyobrazić, jakie myśli opanowywały każdego, kto na ten obraz patrzał. — Niema człowieka, któryby nie miał na sumieniu pewnej liczby grzechów. Więc też większość mieszkańców mówiła:

— Nie będziemy się bawili w ostatki! Lepiej tłusty wtorek spędzić na modlitwie i żalu za grzechy.

Nigdy jeszcze nie widziano nic podobnego. Plac-adjutant, komendant fortecy oraz podoficerowie trzeciej roty byli w rozpaczy. Wszystkie przygotowania do zabawy, wielka sala merostwa, ozdobiona umyślnie girlandami i trofeami wojennemi, estrada dla orkiestry, piwo, wiśniówka i t. d. — wszystko miało iść na marne!...

— Nie jestem zły człowiek — mówił sierżant Duchaine — ale gdyby mi się teraz dostał w ręce wasz Zacharyasz Piper, jabym mu pokazał, gdzie raki zimują.

Najbardziej pomartwieni byli: Daniel Spitz, syn pocztmistrza, poborca Dujardin, no — i ja. Tydzień przedtem jeździliśmy do Strassburga po kostyumy. Wuj Tobiasz dał mi nawet 50 franków z własnej kieszeni, nakazując, abym nie szczędził wydatków. Wybrałem sobie wspaniały kostyum Pierrota, Dujardin — kostyum Turka i Spitz — kostyum poliszynela. Byliśmy z góry przekonani, że wszystkie panny będą się nami zachwycały.

I po takich przygotowaniach widzieć, jak wszystko idzie do dyabła z winy jakiejś staruszki albo Zacharyasza Pipera! Jak tu nie pogardzać całym rodzajem ludzkim?

Zresztą, nic to dziwnego. Ludzie są zawsze ludźmi i głupcy zawsze tryumfują.

* * *

Przyszedł wtorek. Od rana niebo było zachmurzone, śnieg sypał. Ludzie patrzą w górę, na prawo, na lewo — komety nie widać! Panny zawstydziły się swej bojaźliwości, kawalerya poczęła biegać do kuzynek, do ciotek, do znajomych, po wszystkich domach Grüneburga.

— No, pokazuje się — mówili — że stara Finkowa to waryatka, i że wszystkie gadania o końcu świata to nonsens. Czy to rzecz widziana, aby komety ukazywały się w zimie?

Podoficerowie ze swej strony chodzili po kuchniach i traktowali z kucharkami. Ludność uspokoiła się powoli. Starzy przychodzili oglądać wielką salę merostwa. Wspaniałe dekoracye z błyszczących szabel i sztandarów wprowadzały wszystkich w zachwyt. Nastrój zmienił się zupełnie. Przypominano sobie, że to ostatni dzień karnawału. Panny poczęły wyjmować z szaf nowe spódniczki i czyścić pantofelki.

O godzinie 10 wieczorem wielka sala merostwa była już przepełniona. Odnieśliśmy zupełne zwycięstwo — ani jedna panna z Grüneburga nie odrzuciła zaproszenia. Grzmiały klarnety i trombony. Młodziez hasała zawzięcie, starsi bawili się wybornie. W bufecie panował tłok straszliwy, ojciec Zimmer, nasz dostawca, zacierał ręce z radości. Niektórzy goście tak się zawzięcie chłodzili w bufecie, że musieli wychodzić trzeźwić się na dworze. Śnieg padał.

Wuj Tobiasz dał mi klucz od mieszkania, abym mógł wrócić, kiedy będę chciał. Do godziny drugiej nie opuściłem ani jednego walca, ale później miałem już dosyć. Przytem od... częstego chłodzenia się porządnie kręciło mi się w głowie.

Wyszedłem. Na powietrzu otrzeźwiałem nieco i począłem się namyślać: wrócić na zabawę, czy iść spać?

Byłbym jeszcze z przyjemnością potańcował, ale oczy strasznie mi się kleiły. Wreszcie zdecydowałem się iść do domu i ruszyłem ulicą św. Sylwestra, trzymając się murów i rozmawiając z sobą głośno. Posuwałem się takim sposobem w ciemności z dziesięć minut i już miałem okrążyć fontannę, gdy przypadkiem podniosłem głowę w górę i ujrzałem — czerwone, płonące na niebie światło. (Dok. nast.)

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z dnia 23 marca.

Śmierć okulisty Gałęzowskiego.

Paryż. Lekarz specyalista chorób oczu, Gałęzowski, zmarł tu w 74 roku życia.

Katastrofa w teatrze.

Berlin. Z Odessy donoszą: Podczas przedstawienia na cel dobroczynny, przeznaczonego dla dzieci, w jednym z tutejszych teatrów zapadła się część wiązania galeryi i spadła ze straszliwym hukiem na salę widzów. Równocześnie wybuchł pożar. W ścisku i panice 9 dzieci poniosło śmierć a 5 odniosło ciężkie rany.

Prześladowanie redaktorów polskich.

Poznań. Przed Izbą karną odbyła się wczoraj rozprawa przeciw redaktorowi „Dziennika Poznańskiego“ Królikowskiemu z powodu przekroczenia § 100 ustawy karnej (wzywanie do strajku szkolnego). Został on zasądzony na 50 marek grzywny. Prokurator żądał skazania oskarżonego na miesiąc więzienia. — Za podobne przekroczenie skazany został redaktor „Orędownika“ Ziołowski (w dwóch wypadkach) razem na 120 marek grzywny. — Redaktor „Kuryera Poznańskiego“ Nowicki skazany został na 20 marek grzywny.

Sankcya.

Wiedeń. „Wiener Ztg“ ogłasza sankcyę ustawy zmieniającej postanowienia o zaopatrzeniu wdów i sierót po oficerach, urzędnikach i gażystach.

Rokowania ugodowe.

Budapeszt. Rokowania ugodowe weszły w nową fazę. Dziś odbyła się rada ministeryalna, która trwała od godz. 10 rano do 3 po południu. Zastanawiano się nad nową formułą układów ugodowych, gdyż rząd węgierski, odrzuciwszy projekt ugody długoterminowej, przedstawił ze swej strony nowe propozycye. Mianowicie proponuje rząd węgierski zamiast ugody, zawarcie traktatu handlowego na 10 lat.

Traktat handlowy ma się opierać na podstawach dawnej umowy między Koerberem a Szellem, głównie zaś opiera się na punkcie konwersyi węgierskiego bloku renty i podatku konsumcyjnego, bo rząd obstaje przy wyłączeniu tych punktów ze wspólności.

Dotychczas nie potwierdza się, jakoby rokowania zacząć się miały już po świętach, ale owszem słychać, że podjęte będą dopiero po wyborach do parlamentu austryackiego.

Budapeszt. Węg. Biuro koresp. donosi z Wiednia: Prezydent ministrów Wekerle przybył tutaj wieczorem i będzie jutro przed południem u cesarza na audyencyi celem złożenia sprawozdania o przebiegu rokowań.

Strajk piekarzy.

Wiedeń. Wczoraj odbyły się rokowania między strajkującymi pomocnikami piekarskimi a majstrami. W rezultacie tych rokowań postanowiono w poniedziałek dnia 25 b. m. prowadzić dalej rokowania na podstawie świeżo sformułowanych żądań pomocników.

Za przykładem Wiednia.

Tryest. Piekarze białego pieczywa podnieśli te same żądania, co ich koledzy w Wiedniu. Strajk spodziewany lada chwila.

Propaganda liberalizmu.

Paryż. Syndykat nauczycieli i nauczycielek uchwalił przyłączyć się do socyalno radykalnego związku robotniczego.

Echa gwałtu w nuncyaturze.

Paryż. Komisya parlamentarna, wybrana celem zbadania papierów msgr Montagniniego, wybrała Pelletana przewodniczącym.

Ś. p. Berthelot.

Paryż. Rada ministrów, która się wczoraj odbyła, upoważniła ministra wyznań i oświaty Brianda do wniesienia w Izbie projektu ustawy o pochowaniu prof. Berthelota i jego żony w panteonie.

Echa zamachu na Petkowa.

Belgrad. W skupsztynie prezydent ministrów odpowiedział na wystosowane do niego pytanie, że rządowi nic nie jest wiadomo o jakichś przygotowaniach do spisku na Petkowa w Belgradzie. Podobnież nie uzasadnione są wiadomości o wydaniu Bułgaryi trzech bawiących w Belgradzie studentów bułgarskich.

Dep. Jaksimowicz podniósł, że twierdzenia jakoby w Belgradzie przygotowano zamach na Petkowa poparł fakt, że skupsztyna nie wyraziła kondolencyi sobraniu po zamachu. Mowca przyjmuje z zadowoleniem wyjaśnienia prezydenta ministrów, gdyż są one korzystne dla utrzymania dobrych stosunków między obu krajami.

Hojność carowej wdowy.

Londyn. „Standard“ donosi, że carowa wdowa przeznaczyła 10.000 funtów szterlingów na cele Towarzystwa Czerwonego Krzyża z tym zastrzeżeniem, że z odsetek utworzone będą trzy nagrody, za najlepsze środki ku niesieniu pomocy rannym na wojnie.

Wojna w Nikaragua.

Nowy Jork. „Ass. Press“ donosi z Managua, że w trzydniowej bitwie, o której wczoraj doniesiono, zginęło 1000 ludzi po stronie samej armii San Salvador.

Kronika.

Dziś:

Kraków, sobota 23 marca.

Kalendarzyk kościelny: Wiktoryna i Pelagii m.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 5 min. 39, zachód o godz. 5 min. 54; długość dnia godz. 12 minut 15.

Teatr miejski w Krakowie: „Śnieg“ Przybyszewskiego.

Teatr ludowy: Wieczór rozmaitości (na dochód p. Kicińskiego).

Nabożeństwo uroczyste w kościele N. M. P. ku uczczeniu 113 rocznicy przysięgi Tadeusza Kościuszki o godz. 11 przed południem.

Pochód młodzieży z okazyi rocznicy Kościuszkowskiej o godzinie 6 wieczór z pod pomnika Mickiewicza.

Z Towarzystw: Posiedzenie krak. Koła Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych w sali 43 Coll. Novi o pół do 7 wieczór. Referat dra Hecka p. t. „Konieczność utworzenia nowego typu szkoły średniej“.

W „Resursie urzędniczej“ o godz. 7 wieczór drugie przedstawienie „figielków resursowych“ z nowym programem.

Repertuar teatru lwowskiego:

W sobotę 23 b. m.: o pół do 4 po poł. „Kupiec wenecki“ Szekspira (przedstawienie dla młodzieży szkolnej), o pół do 8 wieczór: „Faust“, opera Gounoda.

Z ruchu wyborczego. Wczoraj odbył się zjazd mężów zaufania stronnictwa ludowego i delegatów gmin powiatu krakowskiego, przy udziale 163 osób. Po dłuższej dyskusyi uchwalono jednomyślnie kandydaturę na posła z okręgu powiatu krakowskiego p. Franciszka Wójcika, zaś na zastępcę posła p. Okońskiego z Miętniowa.

Stypendya dla rękodzielników. Wydział krajowy ogłasza konkurs na stypendya po 600, 800 i 900 K dla rękodzielników i przemysłowców, którzy, uzyskawszy już uzdolnienie fachowe w 1) snycerstwie, 2) ślusarstwie maszynowem (elektrotechnice), 3) blacharstwie, lub 4) kufernictwie i rymarstwie galanteryjnem, pragną odbywać dalsze studya zawodowe i praktykę w szkołach albo zakładach rękodzielniczych i przemysłowych za granicą.

Nadto rozdane będą stypendya po 600 K dla uczniów rękodzielniczych i uczniów szkół przemysłowych, kształcących się w naukowych zakładach zawodowych i pracowniach rękodzielniczych, lub innych zakładach przemysłowych w kraju w dziale 1) snycerstwa, 2) ślusarstwa maszynowego (elektrotechniki), 3) blacharstwa, oraz 4) kufernictwa i rymarstwa galanteryjnego.

Podania o powyższe stypendya i pożyczki wnosić należy przed 14 kwietnia 1907 r. do Wydziału krajowego we Lwowie.

Bliższych informacyj udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

Pożyczki dla rękodzielników. Wydział krajowy ogłasza konkurs na pożyczki z fundacyi ś. p. hr. Czarkowskiej, przeznaczone na założenie samoistnej pracowni dla rękodzielników i przemysłowców gałęzi blacharstwa, ślusarstwa, kołodziejstwa, snycerstwa, koszykarstwa oraz rymarstwa galanteryjnego.

Pożyczki, których wysokość nie może przekraczać 2000 koron, są bezprocentowe; petenci muszą wykazać się świadectwem nabytego uzdolnienia fachowego.

Sprzedaż świąteczna rabatowa na Towarzystwo Szkoły ludowej. Akademickie Koło T. S. L. rozesłało w tych dniach swoich delegatów po mieście celem przeprowadzenia pertraktacyj z poważniejszemi firmami w sprawie reklamowej sprzedaży rabatowej w czasie świątecznym. Nie wątpimy, że znani ze swej obywatelskiej uczynności pp. kupcy nie odmówią poparcia swego młodzieży, która wskutek braku odpowiednich zasobów materyalnych wielkie ponosi ofiary w osobistych zabiegach około oświaty naszego ludu.

„Teatr idealny“. Pod tym tytułem wygłosi odczyt p. Wilhelm Feldman, redaktor „Krytyki“. — Odczyt odbędzie się staraniem akademickiego artystyczno-literackiego Koła „Życie“ we wtorek 26 b. m. o godzinie 5 po południu w sali Kopernika Collegii Novi (drugie piętro). Wstęp 50 hal., dla słuchaczy uniwersytetu Jagiell. 30 hal. — Bilety wcześniej można nabywać w lokalu „Życia“, sala nr. 2, parter, w gmachu uniwersyteckim, między godz. 12—1 w południe i 6—7 wieczór.

Powszechny wiec służby pocztowej i telegraficznej z Galicyi zwołuje wydział stowarzyszenia wzajemnej pomocy służby pocztowej i telegraficznej na d. 26 maja b. r. do Lwowa.

Zasiłki sejmowe. Sejm uchwalił szereg zasiłków na cele dobroczynne, oraz dla zakładów sanitarnych. Z pośród zasiłków na cele dobroczynne, przeznaczonych dla Galicyi zachodniej wymienić należy następujące: Domowi ubogich i sierót w Krakowie 10.848 K, Zakładowi św. Józefa dla osieroconych chłopców w Krakowie 2000 K, Zgromadzeniu SS. Służebnic Serca Jezusowego w Krakowie 200 K, Zakładowi staruszek i kalek w Krakowie na Blichu 200 K, komitetowi „Domu pracy“ na Kazimierzu w Krakowie 1000 K, Zakładowi św. Jadwigi w Krakowie 1200 K, Przytulisku Brata Alberta we Lwowie i Krakowie 10.000 K, „Domowi schronienia“ dla zaniedbanych chłopców ks. Siemaszki w Krakowie 1600 K, na opłatę procentów od pożyczki na budowę tanich mieszkań dla robotników katolickich w Krakowie 1600 K. Na zasiłki dla weteranów z r. 1831 i z r. 1863 do dyspozycyi Wydziału krajowego 4500 K, Zgromadzeniu Sióstr służebniczek Najśw. Rodziny Maryi w Starej Wsi 2000 K, gminie Kolbuszowa na opłatę odsetek od pożyczki zaciągniętej dla pogorzelców 3000 K, gminie m. Nowego Sącza na opłatę odsetek od pożyczki 400.000 K, zaciągniętej na odbudowanie zniszczonych pożarem budynków 16.000 K.

Zakładowi opieki nad opuszczonemi dziećmi w Krakowie p. Żurowskiej 700 K, Zgromadzeniu ks. Redemptorystów w Podgórzu na budowę kościoła 2000 K. Przytulisku polskiemu w Wiedniu 200 K. Stowarzyszeniu kobiet ku wychowaniu sierót izraelickich w Krakowie 200 K. — Dla zakładów sanitarnych w zachodniej Galicyi Sejm przyznał następujące zasiłki: Szpitalom Sióstr Miłosierdzia w Przeworska i Nowosiółkach 3600 K, szpitalowi komisyi klimatycznej w Zakopanem 600 K, OO. Bonifratrom w Krakowie na amortyzacyę pożyczki 60.000 K, zaciągniętej na dokończenie budowy szpitala w Krakowie, 3598 K, OO. Bonifratrom w Krakowie, celem ulżenia w kosztach utrzymania chorych, 2500 K, kolonii leczniczej w Rymanowie 1000 K, kolonii leczniczej w Rabce na utrzymanie dzieci w lecznicy 600 K, Towarzystwu ochotniczemu ratunkowemu w Krakowie 600 K, Towarzystwu lekarskiemu w Krakowie 300 K, komitetowi zjazdu lekarzy i przyrodników na wystawę lekarską 400 K.

Powodzie. Drezno. (Tel.) Rzeka Łaba wezbrała o m. 40 ctm. nad „0“. Woda przybiera.

Budapeszt. (Węg. B. kor.). Samosz wezbrał koło Szatmar Nameti o 5 metrów. Cała okolica jest zalana. Ludność ratuje się na łodziach. Niebezpieczeństwo rośnie.

Wyroki śmierci. Chrudim. (Tel.). Przed tutejszym sądem przysięgłych odbyła się 21 b. m. rozprawa przeciw 25-letniemu Józefowi Tomaskowi, który swoją narzeczoną, będącą w stanie odmiennym, wtrącił do Łaby, powodując jej utonięcie. — Tomasek chciał się w ten sposób uwolnić od uwiedzionej przez siebie dziewczyny, a ożenić się z inną, mającą znaczny posag. Trybunał skazał go na śmierć przez powieszenie.

Drezno. (Tel.). Przed sądem przysięgłych stawał niejaki Schilling, pod zarzutem szeregu mordów, popełnionych na kobietach dla względów seksualnych lub rabunkowych. Między innemi Schilling niedawno temu zamordował w lesie pod Dreznem 17-letnią dziewczynę, rozpruł jej brzuch i strasznie pokaleczył całe ciało. Zezwierzęcony zbrodniarz nie okazywał w czasie rozprawy najmniejszego żalu z powodu popełnienia swych ohydnych zbrodni, ale z zupełnym spokojem opowiadał o nich. Skazany na śmierć bez śladu wzruszenia opuścił salę rozpraw.

Panika na „Jenie“. Toulon. (Tel.) Eksplozya lampy elektrycznej spowodowała dzisiaj przed południem panikę na pokładzie okrętu „Jena“. Marynarze poczęli uciekać z okrętu. Jeden z nich upadł do basenu i pokaleczył się.

Skazanie nieostrożnego automobilisty. We Francyi, gdzie nieostrożna jazda automobilistów pociąga za sobą wiele ofiar w ludziach, władze bezpieczeństwa publicznego i sądowe biorą się z całą energią do karania lekkomyślnych sportsmenów. W mieście Coen odbyła się dnia 21 b. m. rozprawa przed sądem cywilnym przeciw hrabiemu de Noailles, który automobilem swoim przejechał na śmierć pułkownika Croizota. Sąd skazał obwinionego na wypłacenie rodzinie zabitego odszkodowania w wysokości 200.000 franków.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.